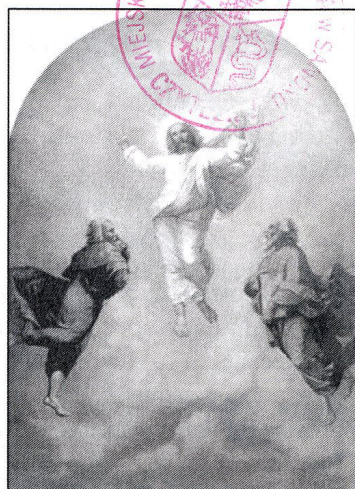




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 46 (329) 15 listopada 2009r.



11 LISTOPADA - DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI

Św. Michał - dzielny w walce

Dzisiejsza liturgia słowa ukazuje w przejmujący sposób temat Sądu Ostatecznego. To chwila definitywnego rozrachunku między dobrem a złem, między Bogiem i jego sługami, a zbuntowanymi przeciwnikami Boga. W momencie Sądu Ostatecznego bardzo ważną rolę odegra św. Michał, książę aniołów. Z tego powodu dzisiejsze rozważanie poświęcam w dużej mierze tej właśnie postaci.

„*W owych czasach wystąpi Michał, wielki Książę*” (Dn 12,1) – w ten sposób ukazuje rolę Archanioła Michała w czasach ostatecznych Stary Testament. Jest on „*opiekunem dzieci narodu Izraela*”, którymi, z powodu naszej wiary i duchowego dziedzictwa, jesteśmy my wszyscy. Św. Michał bierze więc w obronę wszystkich tych, którzy należą do Boga, których serce przylgnęło do Niego. Momentem szczególnego działania św. Michała będzie dzień sądu. Wtedy nastąpi okres ucisku, prześladowań, ostatecznych zmagania dobra ze złem. Mówi o tym wyraźnie nie tylko księga proroka Daniela (Dn 12,1-3), ale także Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii (Mk 13,24-32). Zmarli, których ciała przebywają w ziemi, powstaną i po dokonaniu sądu dokonana się wyrok: wieczna nagroda lub kara. Ci, którzy zapisani są w księdze życia (por. Dn 12,1; Ap 5,1), którzy byli wierni Bogu, dostąpią zbawienia.

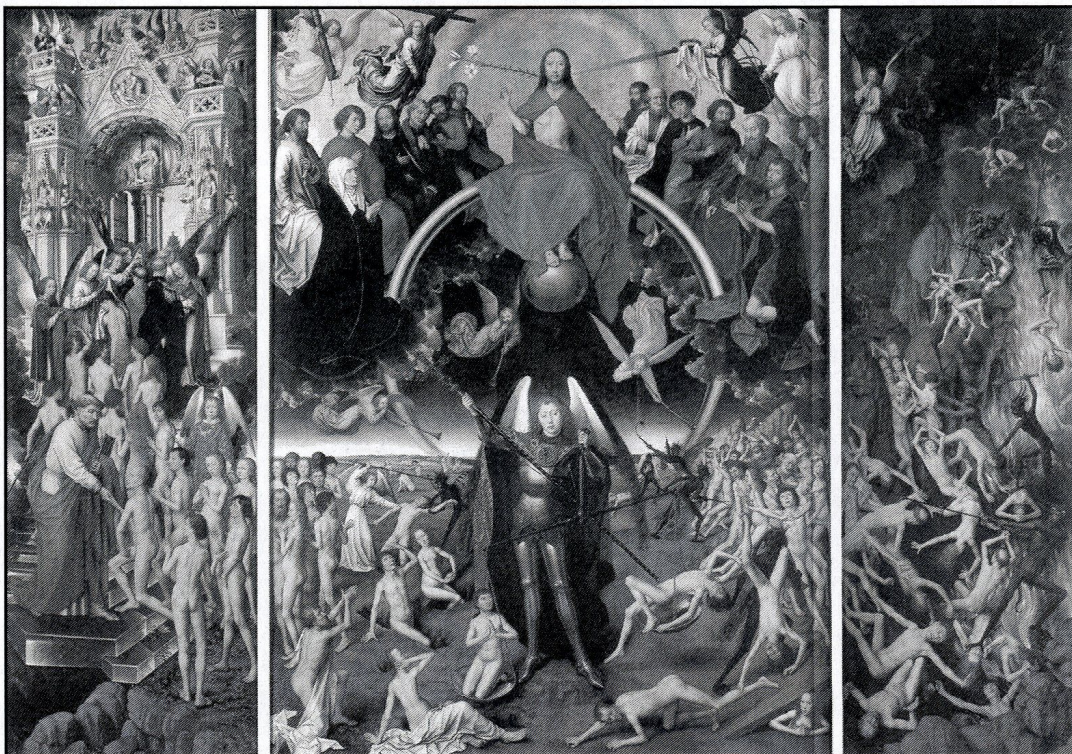
Św. Michał Archanioł był przez wieki postrzegany jako ten, który pomaga Bogu dokonywać Sądu. Jest

dowódcą wojska niebieskiego, a więc w ikonografii jest najczęściej przedstawiany jako wspaniały rycerz, w zbroi, lśniącem pancerzu, z mieczem w dłoni. Staje mi przed oczami jedno z najpiękniejszych przedstawień św. Michała z Tryptyku „Sądu Ostatecznego” Hansa Memlinga. Św. Michał zajmuje ważne miejsce w tym przedstawieniu, stojąc poniżej Chrystusa - Sędziego z mieczem i wagą w rękach. Odziany jest w piękną, lśniąca zbroję, zakrywającą całość postaci, z wyjątkiem głowy i dłoni. Na jego pierśsi połyskuje wspaniały medalion. Zbroja nakryta jest wytwornym czerwonym płaszczem, symbolem władzy i potęgi, a nad postacią widoczne są jeszcze skrzydła, znak anielskiej, a nie ludzkiej, tożsamości. Twarz anioła jest dostojna, nie widać na niej uczucia gniewu czy agresji; jest poważna i skupiona, jakby zamyślona nad tajemnicami wieczności, okryta długimi wło-

sami, a na zwieńczeniu głowy pojawia się mały krzyżyk.

Archanioł Michał w jednej ręce trzyma wagę, a w drugiej miecz, którego rękojeść przyjmuje także kształt krzyża. Wokół Michała pojawiają się ludzkie postaci, wychodzące z grobów – jest to czas zmartwychwstania. Niektóre z nich zostają zaraz pochwycone przez okrutne postaci diabelskie. Na szalach wagi znajdują się dwie osoby. Jedna, pokorna ze złożonymi rękami, przeważa szalę – to człowiek zbawiony. Druga wije się w konwulsjach, i jeszcze jest spychana mieczem archanioła – to nieszczęśnik potępiony, który okazał się zbyt lekki, aby osiągnąć zbawienie. Św. Michał czuwa nad tym, aby sąd był sprawiedliwy, aby każdy, kto został zapisany w księdze życia, mógł cieszyć się pełnią radości wiecznej.

Św. Michał na kartach Apokalipsy jest przedstawiony jako przywódca



Hans Memling, św. Michał Archanioł, fragment Tryptyku „Sąd Ostateczny” - Gdańsk

W N U M E R Z E	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2
	Rocznica Odzyskania Niepodległości.....	3
	Ku pamięci (cz. 2).....	8

Krzyż Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.....	10
Ogłoszenia i intencje.....	12

aniółów wiernych Bogu (Ap12,7). Pokonuje on Smoka, czyli uosobienie

zła, szatana - buntownika, który sprzeciwił się Bogu. Wiele przedstawień w sztuce ukazuje Michała, jako pogromcę diabła. Dlatego też zostają mu przyznane określenia „dzielny w walce”, „pogromca złych duchów”. Dlatego też jego zbroja i miecz; ta zbroja może oznaczać wierność Bogu, przyodzianie się w pancerz wiary i miłości oraz pełną wierność Stwórcy, który ochrania tych, którzy Mu do końca zaufali. Miecz z kolei to symbol siły i potęgi; potęgi ducha, która zwycięża wszelkie zło i słabość.

Jaka nauka wypływa dla nas z tych tekstów biblijnych i z powstałych na ich podstawie ludzkich wyobrażeń?

Wszyscy podążamy do wieczności. Na jej progu będzie sąd Boży, a ocalony będzie ten, kto ufa Panu. Św. Michał Archanioł jest wzorem wierności Bogu. Jest także mocny siłą Boga, potężny w walce ze złem, zawsze zwycięża. Możemy naśladować go choć trochę, przyoblekając się w pancerz wiary. Z jego pomocą możemy być dzielni w walce ze złem. Kto ufa Panu ten zawsze jest bezpieczny. Gdy kiedyś stanimy na sądzie Bożym św. Michał będzie naszym obrońcą, jeśli my byliśmy wierni. Zważy nas na wadze Bożej sprawiedliwości i odpędzi złego ducha, który czyha na nasze dusze.

Prośmy więc Michała Archanioła, który jest przecież patronem miasta Sannoka od setek lat, aby chronił nas od grzechu i zła, aby był nam pomocą w walce z mocami ciemności, aby przyoblekł nas w zbroję wiary. Niech nas chroni i nam pomaga w naszym zmaganiu ze złem, abyśmy osiągnęli wieczną nagrodę u Boga, który jest miłosiernym Sędzią.

Ks. Tomasz Grzywina



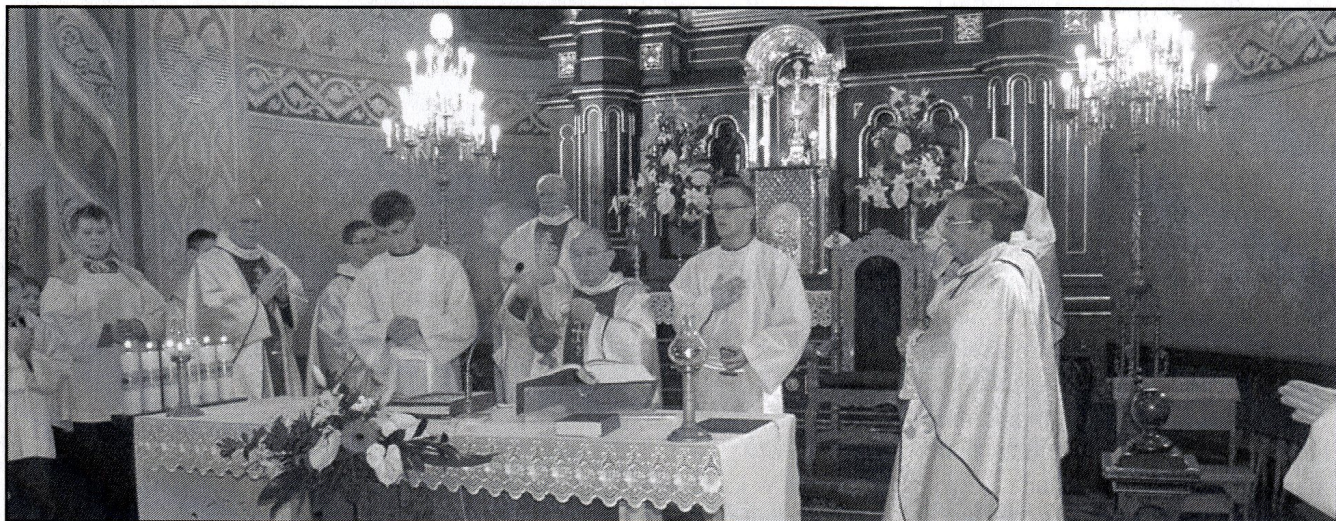
ROZNIKA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI – 2009.

kazanie wygłoszone na Mszy św. w intencji Ojczyzny

Dzisiejsze czytania mszalne, 11 listopada 2009 roku, są napisane jakby na zamówienie. Oto główna myśl pierwszego czytania skierowana jest w stronę sprawujących władzę. Pierwsze słowo brzmi: „słuchajcie”. Już z niego wynika, że autor natchniony przychodzi z jakimś wyjątkowym przesłaniem, chce przekazać coś bardzo

ważnego. Jedną z głównych zasad judaizmu brzmi „Słuchaj Izraelu” – „Sze-ma Izrael”. Wprawdzie dotyczy to innego tekstu, innego „słuchania”, ale odzwierciedla ono zasadniczą myśl. Mają słuchać królowie i sprawujący władzę; mają słuchać z uwagą – „nakłońcie ucha”, aby niczego nie uронić, nie opuścić, nie pominąć. „Słuchaj-

cie (...) bo od Pana otrzymaliście władzę, od Najwyższego panowanie”. Dlaczego sprawujący władzę mają tak uważnie słuchać? Dlatego, że w przeciwnym razie czekać ich będzie bezlitosny sąd. Władza, jako taka, pochodzi z Bożego nadania, i winna pełnić rolę służebną wobec powierzonych jej pieczy ludzi. „Bóg chętnie okazuje mi-





łosierdzie słabemu człowiekowi, ale jest nieprzejednany wobec rządzących, którzy nadużywają swej władzy²¹. Aby dobrze sprawować władzę należy odznaczać się duchem mądrości, której całym umysłem i sercem należy szukać. Owa mądrość znajduje się w dążeniu do świętości, a więc do tego, aby Pan Bóg był na pierwszym miejscu. Mądrość jest tu synonimem sprawiedliwości bądź też uczciwości. Zasadnicza myśl z dzisiejszej ewangelii odnosi się do wszystkich, którzy winni okazywać wdzięczność za przejaw otrzymanego jakiegokolwiek dobra. Niewdzięczność jest brakiem kultury, dobrego wychowania, prostactwa. Na głośne wołanie dziesięciu trędowatych, skierowane do Pana Jezusa, wszyscy odzyskali łaskę zdrowia. Możemy wyobrazić sobie ich wielką radość, jeśli choć trochę wiemy jaką chorobą był trąd. Wszyscy zostali uzdrowieni, ale tylko jeden poczuł się do okazania wdzięczności swojemu Dobroczyńcy. Tylko jeden podziękował.

My dziś, podobnie jak każdego roku, gromadzimy się w naszej świątyni, aby podziękować Panu Bogu za dar wielokrotnie odzyskiwanej niepodległości. Chcemy to uczynić tak, jak zrobił to ów, ewangeliczny Samarytanin. Każdego roku gromadzimy się w naszym kościele, aby rozpamiętywać dawne dzieje związane ze zniewoleniem, z walką o przetrwanie, o byt narodowy, staczenie ciężkich bojów o niezawisłość i niepodległość naszej Ojczyzny. Podziwiamy wielkich ludzi bez reszty oddanych sprawie naszego bytu narodowego, którzy niejednokrotnie całe swoje życie poświęcili walce o wolność i niepodległość. Dziś w zasadzie powinniśmy wspominać nie tylko rok 1918, jako odzyskanie niepodległości po 123 latach niewoli, kiedy to Polska przestała istnieć na

mapach Europy, ale także jest to **dzień upamiętniający wielokrotne odzyskiwanie niepodległości**.

Tak więc dzień dzisiejszy każe nam patrzeć z pewnej perspektywy, z tym, że rok 1918 musi być rokiem wiodącym. Krótko mogliśmy się cieszyć wolnością po roku 1918, bo tylko do wybuchu drugiej wojny światowej, do roku 1939. Potem przyszło podwójne zniewolenie: okupacja niemiecka i sowiecka. Okupanci podzielili się naszym krajem, naszą Ojczyzną. Rozpoczęła się ciemna noc okupacyjna. Mimo zakończenia II wojny światowej, jakkolwiek umilkły działania wojenne, ale spokoju nie było. Dostaliśmy się pod wpływ Związku Radzieckiego, narzuconej obcej nam mentalnie ideologii. To też było zniewolenie. **Silą została nam narzucona obca ideologia**. Sanok został zajęty przez Sowietów 3 sierpnia 1944 roku, co jednak nie oznaczało nadejścia dnia jutrzhenki. Ostateczne wyzwolenie Sanoka spod okupacji niemieckiej dokonało się 9 sierpnia, a cały powiat sanocki 30 września w wyniku działań Armii Czerwonej. To Armia Czerwona i wszechwładne NKWD odgrywały decydującą rolę. Początkowo Sanoczanie byli pozytywnie nastawieni do Sowietów, ale wkrótce się przekonali, że ci „wyzwoliciele” traktują Polskę jako ziemie okupowane, a jej obywatele traktowali jak wrogów. „Sowieci decydowali o obsadzie stanowisk w administracji, nadzorowali powstanie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa i w rezultacie sprawowali nad nim całkowitą kontrolę, wspomagali także organizację Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej” – czytamy w książce „**Powiat Sanocki w latach 1944 – 1956**”. Później następowało powolne usamodzielnianie się władzy ludowej, ale pod dyktando potężnego sąsiada. Tak było w całej Polsce, w każdym powiecie.

A jak było już po wojnie w Polsce?

Czytam w książce pt. „**Ojczyznę wolną racz wrócić**.”

Męczęńska droga Polaków po drugiej wojnie światowej”. Są to wspomnienia ludzi, którzy już po wojnie przechodzili przez sowieckie łagry na „niehumanitarnej ziemi”, a także przez polskie więzienia, gdzie przez ubowców byli katowani, bici w sposób niehumanitarny, gdzie byli poddawani niehumanitarnym torturom. Kiedy czyta się tę książkę, to nie chce się wierzyć, że w imię obłąkańczej ideologii Polak katuje Polaka, swój swojego. Ileż niewinnych ludzi zostało straconych. Wyroki w czasie tzw. procesów były już z góry założone, przewidziane dla tzw. wrogów ludu, jak nazywano nieraz wybitnych ludzi – patriotów, którzy walczyli o wolność Ojczyzny. Wielu z nich przetrwało to piekło na ziemi i dziś piszą, że **ocalenie zawdzięczają Bożej Opatrzności czy opiece Matki Najświętszej**.

Pisze pewna kobieta: w roku 1948 została aresztowana przez ubowców za rzekomo wrogą postawę wobec Polski Ludowej. Wtrącono ją do celi, gdzie na ścianach były wyrzeźbione słowa Litanii Loretańskiej. To ją podniosło na duchu. To było dla niej mocą, kiedy siedząc w celi słyszała jęki, „okrutne ryki torturowanych w nocy ludzi²²”, to wtedy gorąco modliła się. Kiedy siedziała w izolatorze – pisze – „pozbawiono mnie skarbów – modlitewnika i różańca. W mokotowskim więzieniu ulepiłam go z mojej porcji chleba, śliny i wyciągniętych z odzieży nitki²³”. Tam, w różnych więzieniach, ci ludzie bezprawnie pozbawieni wolności żarliwie się modlili. Pisze jedna z kobiet: „Od współwięźnia, księdza, brat dostał medalik, który do dziś nosi i strzeże go jak oka w głowie²⁴”.

Czy to była wolność? Przecież nie było już działań wojennych. Polska była



wyzwolona, ale nie ustawały tortury, zsyłki, bo władza ludowa panicznie bała się ... ludzi. Tu widać, że ten system został nam narzucony siłą, terrorem, wymuszeniami.

Wreszcie przyszedł rok 1989, rok wyzwolenia spod opiekuńczych ramion Związku Radzieckiego, gdzie Polska w bloku państw Układu Warszawskiego, stanowiła jedno z ogniw potężnej maszyny nakręcanej przez Sowieców. Przyszedł dzień wolności. Znamy to z autopsji. Dziś też o tej rocznicy pamiętamy, dziś także **dziękujemy Panu Bogu za dar, po raz kolejny, odzyskanej wolności**. Czy tak wyobrażamy sobie tę wolność? Przyjdzie czas na tę odpowiedź, na chwilę refleksji.

Póki co, sięgnijmy do czasów odzyskania tej pierwszej wolności, do roku 1918.

W tygodniku „Niedziela” z dnia 8 listopada 2009 roku, ukazał się artykuł Sławomira Błauta pt. „11 Listopada bez mitologii”. Jest to artykuł bardzo interesujący, warty zastanowienia się. Otóż autor powiada, że dzień 11 Listopada 1918 roku należy odmitologizować. Wymienia pięć mitów, które mocno zaciążyły na tym święcie i to nawet na umysłach znakomitych historyków.

Pierwszy mit sprowadza się do tego, że „Polacy żyjący w niewoli pragnęli ze wszystkich sił niepodległości”. Autor udowadnia, że wcale nie pragnęli, bo społeczeństwo polskie było rozbite, skonfliktowane i mocno wynarodowione. Szlachta wcale nie dobijała się o wolność, niepodległość, bo nie wierzyła w jej od-

zyskanie. Polacy już przyzwyczaili się do takiej sytuacji, a w niektórych zaborach cieszyli się nawet znacznymi swobodami, które im wystarczały. Autor stawia śmiałą tezę: „Opowieść o narodzie połączonym wspólną walką o Polskę można więc nazwać legendą”. Był w dziejach naszej Ojczyzny czas na heroizm, na bohaterstwo, więc literaci, ludzie kultury rozpalali ducha w narodzie. Powstał więc wyidealizowany obraz Polaków, herośw ducha zdolnych do największych poświęceń. Była to często wielkość wydumana na użytek czasów, ku pokrzepieniu serc. Tak więc jakoby cały naród walczył o niepodległość jest mitem – twierdzi ten autor.

Drugi mit sprowadza się do twierdzenia, że „odzyskanie niepodległości zawdzięczamy Józefowi Piłsudskiemu”. Owszem, Józef Piłsudski ma niezaprzeczalne zasługi, ale nie można zapominać o takich Polakach tamtego czasu, jak: Roman Dmowski, Wincenty Witos, Wojciech Korfańty, a także Ignacy Paderewski, który zyskał przychylność prezydenta Stanów Zjednoczonych dla polskiej sprawy. Jego gabinet, który powstał w dniu 16 stycznia 1919 roku, był pierwszym rządem II Rzeczypospolitej uznawanym na arenie międzynarodowej. To prawda, że Piłsudski przybył do Warszawy w przełomowej dla Narodu chwili, ale jego działań nie można przeceniać – twierdzi omawiany autor.

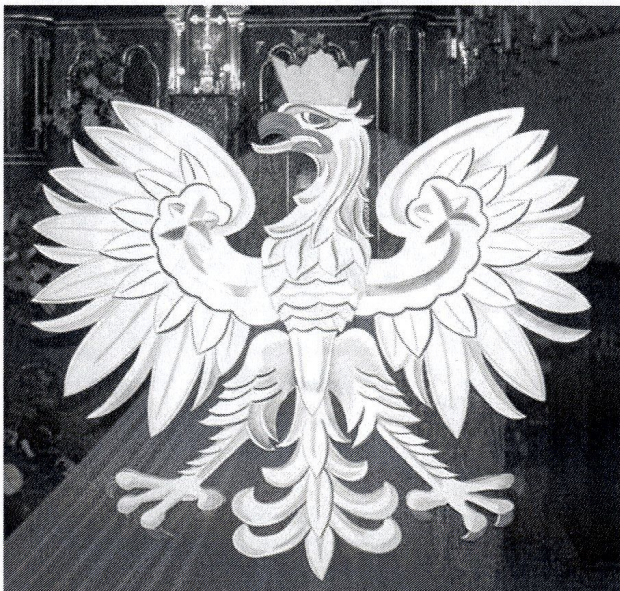
Mit trzeci sprowadza się do twierdzenia, że „decydujące znaczenie dla sprawy niepodległości miał czyn Legionów Polskich”. Wojsko zawsze spełniało ważną rolę w dziejach naszego Narodu. Legioniści szczególnie po przewrocie majowym 1926 roku, byli wojskiem uprzywilejowanym, ale ich znaczenie zostało przecenione przez propagandę – pisze autor. Legendę o legionach



tworzyli literaci, dziennikarze, malarze, rzeźbiarze, muzycy i naukowcy pospół. Autor przytacza wiele argumentów na ten temat, argumentując, aby nie przeceniać ich znaczenia.

Mit czwarty sprowadza się do twierdzenia, że „11 listopada był przez okres II Rzeczypospolitej narodowym Świętem Niepodległości”. Nie był. To najprostsza odpowiedź. Data powyższa budziła wśród Polaków namiętne spory, jak to zawsze u nas bywa, przy każdej okazji. Odzyskiwanie niepodległości dokonywało się w różnym zakresie, zależnie od okupacji zaborców. Propozycja obchodów odzyskania niepodległości zaświtała już w roku 1919, ale szybko upadła. W 1926 roku Piłsudski nakazał swoim ministrom, aby dzień 11 Listopada był dniem wolnym od pracy. Każdego roku coś dodawano do rocznicy obchodów, to rewie wojskowe, to ustanowienie Medalu Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości. Święto dzisiejsze pełne prawo obywatelstwa zyskało dopiero dzięki ustawie z 23 kwietnia 1937 roku! W Polsce Ludowej władze nie widziały potrzeby obchodzenia tego Święta, ignorowały je, choć Kościół pamiętał o tej rocznicy.

Mit piąty sprowadza się do twierdzenia, że „politycy tworzący niepodległą Polskę byli bez reszty oddani sprawie ojczyzny”. Nie byli! Sprawie Ojczyzny oddani byli nieliczni Polacy, nieliczni politycy, wybitni mężowie stanu, a stale trwające kłótnie nie sprzyjały dobrej atmosferze i pracy na rzecz odrodzonej Ojczyzny. „Politycy byli żądni władzy, ich celem nie było dobro kraju, lecz niszczenie przeciwników politycznych. (...). Niepodległą Polskę budowali eksperci najrozmaitszych



specjalności, Polacy wykształceni w różnych krajach, znani i cenieni w Europie – to była prawdziwa elita II RP. (...). Mało kto zdaje sobie sprawę z wielkiej roli Kościoła katolickiego w krzewieniu patriotyzmu, w mobilizowaniu narodu – chłopstwa – dla dobra ojczyzny. W Wielkopolsce i Galicji Kościół był nauczycielem zaradności społecznej i przedsiębiorczości. Bez wątplenia we wszystkich zaborach księża wykonali bezcenną pracę na rzecz niepodległości Rzeczypospolitej⁵.

Obok księży, którzy byli z ludźmi na co dzień, nie można pominąć roli jaką odgrywali nasi literaci, pisarze, inteligencja⁶. O Polskę modlono się ustami wieszczów narodowych.

O wolną Polskę modlił się A. Mickiewicz, a S. Wyspiański w błagał:

„Daj nam poczucie siły i Polskę daj nam żywą,

By słowa się spełniły nad ziemią tą szczęśliwą (...).

O, Boże, wielki Boże, Ty nie znasz nas, Polaków,

Ty nie wiesz, czym być może straż polska u Twych znaków”.

Powstawały też różnego rodzaju młodzieżowe organizacje, legalne, konspiracyjne, które budziły z uśpienia ducha Narodu. Były to organizacje patriotyczne, społeczno – wychowawcze i wojskowo – niepodległościowe. Wielu z nich doczekało się zsyłki, więzień, wyroków, szykan ze strony zaborców.

„Rota” Marii Konopnickiej przypominała prastare piastowskie tradycje, podobnie jak wiersze Władysława Bełzy, Artura Oppmana Kazimierzy Hłakowiczówny, Leopolda Staffa, Kazimierza Przerwy – Tetmajera, Ignacego Kozińskiego i Olgi Drahonowskiej – Małkowskiej (rok 1911). Nie wolno pominąć takich nazwisk, jak: Jerzy Żuławski, Eugeniusz Małaczewski, Józef Teslar, Rajmund Bregel, Józef Birkenmajer, Józef Relidziński, Kazimierz Wroczyński – autor pieśni „Rozkwitały paki białych róż”.

23 – latek, Stanisław Długosz, który brał udział w strajku szkolnym w roku 1905, a potem poległ w walce o wolność, pisał:

*„Ano trzeba pieczętować krwią,
co się kiedyś wyszeptano skrycie.
Trzeba młode dziś położyć życie,
trzeba młodą pieczętować krwią!”*

Jerzy Żuławski (1874 – 1915) filozof, podróżnik, publicysta, taternik, współzałożyciel Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, pozostawił młodym takie przesłanie:

*„Synkowie moi, poszedłem w bój,
jako wasz dziadek, a ojciec mój,
jak ojca ojciec i ojca dziad,
co z Legionami przemierzył świat”.*

Poeta Józef Mączka pisał o ojczystych dziejach:

*„Pioruny były na dziejów zegarze,
godzinę Twoją, o Polsko szczęśliwa –*

*pioruny kuły w Twych kajdan ogniewa,
że się rozpekły w płomieniach ich zarze...”.*

Zesłaniec syberyjski, Edward Słoński (1872-1926), opisał biografię swojego pokolenia słowami:

*„W podziemiach mrocznych kazamat,
gdzie grzechem była myśl wzniosła,
jak pacierz w sercu dziecięcym
Piastowska Polska w nas rosła”*

Opisał on tragizm polskich żołnierzy, którzy byli wcielani do zaborczych armii, a nie mogli się zgodzić z zaistniałą sytuacją:

*„Bo wciąż na jawie widzę
i co noc mi się śni,
że TA, CO NIE ZGINEŁA,
wyrośnie z naszej krwi”.*

A cóż powiedzieć o obrońcach Lwowa z roku 1918, o „Orlętach”, które jeszcze nie wyfrunęły z gniazda rodzinnego, a których było ponad półtora tysiąca, „jak trzynastoletni Antoś Petrykiewicz, jego trzy siostry i czterej bracia czy o rok starszy Jurek Bitschan (obaj polegli) napisał ten sam poeta: „Przyśniła się dzieciom Polska, czekana przez tyle lat, do której modlił się ojciec, za którą umierał dziad. (...). Poniosły w groźny wir bitwy zwycięski parol swych słów i osłoniły przed wrogiem własnymi piersiami Lwów”.



To piękne karty z naszej ojczyznej historii, karty zapisane zmaganiem się o wolność, karty pisane krwią bohaterów. **Dziś ich wspominamy, dziś im dziękujemy, dziś za nich się modlimy.**

Dziś cieszymy się wolnością, ale jednocześnie spotykamy się z niepokojącymi objawami dyskryminacji wierzących. Nie dotyczy to wprawdzie naszego kraju, naszej Ojczyzny wprost, ale trzeba obserwować tendencje jakie pojawiają się w Europie. A są to groźne objawy. Do głosu dochodzi kultura laicka, pozbawiona elementów religijnych, a lansowany jest laicki styl życia. Otóż ostatnio (dokładnie 3 listopada 2009 roku), media poinformowały, że Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu orzekł, że „nie sposób nie zauważyć obecności krzyży w klasach, a uczniowie mogą interpretować je jako symbol religijny i mogliby odnieść wrażenie, że są wychowywani w szkole nacechowanej określonym religijnym credo”. A to, zdaniem siedmiu sędziów, godzi w „zasady demokratycznego społeczeństwa określone w przyjętej przez Włochy europejskiej konwencji praw człowieka i zasadę pluralizmu uznanej przez włoski Trybunał Konstytucyjny”. (...) Orzeczenie wywołało we Włoszech burzę. Minister oświaty Mariastelle Gelmini oświadczyła, że „powieszenie krzyża w klasie nie jest wyznaniem wiary, lecz jedynie symbolem naszych tradycji”. Minister kultury Sandro Bondi stwierdził, że „orzeczenie oddala nas od idei Europy de Gaspariego, Adenauera i Schumana”. Nawet były komunista Pierluigi Bersani, nowo wybrany szef opozycyjnej lewicowej Partii Demokratycznej, uznał że „krzyż jest prastarym symbolem, który nie może nikogo obrażać, a w orzeczeniu Trybunału zdrowy rozsądek padł ofiarą prawa”. (...). Wielu czołowych włoskich polityków uważa, że orzeczenie to konsekwencja bojaźliwości europejskich przywódców, którzy odmówili umieszczenia wzmianki o chrześcijańskich korzeniach Europy w traktacie reprezentującym Unię. Pytany przez „Rz” o opinię Vittorio Messori, pisarz i jeden z najwybitniejszych watykanistów, nie krył rozczarowania i zaskoczenia. – Europa neguje swoje chrześcijańskie korzenie. To grzech bardziej wobec hi-

storii niż wobec Kościoła. Ale nie rozdzieram szat, bo krzyż to symbol tak mocny, że nie potrzebuje sympatii europejskich urzędników i biurokratów – stwierdził⁷⁷. Tak więc z sal lekcyjnych we Włoszech, kraju katolickiego, mają zniknąć krzyże! Trzeba przypomnieć, że Europa ma korzenie chrześcijańskie. To Europa chrześcijańska tworzyła kulturę. Kościół zakładał pierwsze szkoły i uniwersytety! Dziś liberalne kręgi na Zachodzie robią wszystko, aby usunąć Boga i religię z życia społeczeństw, świat uczynić bezbożnym⁸. Coraz bardziej aktywizują się siły zła, które chcą narzucić wszystkim swój styl myślenia, a przez to podważyć całą cywilizację euro-atlantyczną. Skąd się wziął hitleryzm i komunizm? Z dorzucenia Boga! Do czego doprowadziły poglądy Friedricha Nietzschego, który głosił śmierć Boga? Ale jednocześnie ten sam filozof pytał: „Cóż to, zamordowaliście Boga w swojej i wielu innych ludzi świadomości, i myślicie, że ujdzie to wam bezkarnie? Wystarczyło kilkadziesiąt lat, by okazało się, że zamordowanie Boga w duszach ludzkich nigdy nie uchodzi bezkarnie”. (...). „Bezbożne ideologie – hitlerowska i komunistyczna, odrzucając Boga, odrzuciły też godność człowieka i wszelkie jego prawa. Tak było, tak jest i tak będzie zawsze. Bez Boga nie da się obronić człowieka. Jego godność jest nietykalna i jego prawa są zagwarantowane tylko wtedy, gdy istnieje powszechna zgoda na to, że człowiek jest dzieckiem Bożym stworzonym na Boży obraz; że jest w nim

element boski, którego nikomu nie wolno deptać i niszczyć. Jeśli przyjmie się antropologię materialistyczną, w myśl której człowiek to tylko jedno ze zwierząt, istotnie nie różniących się od innych; zwierząt *notabene* najbardziej szkodliwych dla środowiska naturalnego, o czym bez przerwy słyszymy od materialistycznych obrońców przyrody – to konsekwencje są do przewidzenia⁹⁹.

Walka z krzyżami, to element tzw. poprawności politycznej, kiedy to przyznaje się prawa różnego rodzaju mniejszościom, a odbiera większości! Ten kierunek jest łatwo przewidzieć – wiedzie on do kompletnej samowoli moralnej, do usunięcia Chrystusa z mentalności Europejczyków. Słyszymy frazesy o pełnej wolności, a odbiera się życie milionom nienarodzonych dzieci, starcom, chorym, którzy zdaniem wyznawców tej obłądnej ideologii, są zbędni na ziemi, którzy krępują wolność, obniżają standard życia, bo świat ma należeć do ludzi silnych, zdrowych, najedzonych. I to wszystko dokonuje się w imię prawa! Jakie to prawo? Niech każdy sobie odpowie! **To rodzaj nowej niewoli**, przed którą musimy być wyczuleni.

Boże, daj wieczny odpoczynek tym, którzy walczyli o wolność naszej Ojczyzny!

Boże, daj opamiętanie dla stanowiących prawo, rozstrzygających kwestie sporne.

Boże, błogosław naszej Ojczyźnie.

Boże, miej naszą Ojczyznę w swojej opiece.

Ks. Andrzej Skiba



Ku pamięci naszych pasterzy (cz. 2)

W czasie wędrówki po sanockim cmentarzu starałem się odszukać groby kapłanów pracujących w naszym mieście. Niestety, mimo tego, że przekazy historyczne wskazują na pochówek ks. Bronisława Stasickiego, zmarłego w 1908 roku oraz ks. Franciszka Salezego Matwijkiewicza, zmarłego w 1933 roku, proboszczów, na naszym cmentarzu, to nie można odnaleźć ich grobów. To znaczy, dokładniej, nie znają miejsc ich pochówku zarządca cmentarza oraz pytani o to przeze mnie kapłani. Być może ktoś wie, gdzie te groby się znajdują, jeśli tak to prosimy o informację. Pozostaje jeszcze możliwość przeniesienia ich ciał na inne cmentarze, w późniejszym czasie, o czym nie mamy wiadomości. W każdym razie znany jest nam wszystkim jedynie grób **ks. Franciszka Salezego Czażyńskiego**, zmarłego w 1898 roku, wybitnego sanockiego pasterza, budowniczego kościoła.

W czasie mojego rekonesansu po naszej nekropolii, przy pomocy p. Bernarda Jayko, znalazłem i sfotografowałem kilka innych grobów kapłańskich. Są to przede wszystkim symboliczny grób **ks. Zdzisława Peszkowskiego** (1918-2007), znanego na całym świecie orędownika sprawy katyńskiej, zmarłego w 2007 roku w Warszawie. Jego prawdziwy grób, z doczesnymi szczątkami, znajduje się w budowanym kościele Opatrzności Bożej na Polach Wilanowskich, w pantheonie Wielkich Polaków, ale także w Sanoku zadbano, aby był symboliczny nagrobek przypominający o tej postaci. Jest to miejsce niedaleko starej, nieużywanej kaplicy, a pomnik jest wspólny z innymi członkami znanej sanockiej rodziny Peszkowskich, prawdopodobnie braćmi i bratową sławnego kapłana.

Tuż obok ks. Peszkowskiego znajduje się nagrobek **ks. Antoniego Moskala** (1907-1959). To ciesząc się do dziś pamięcią wielu starszych sanoczan wieloletni katecheta Gimnazjum, zmarły przedwcześnie 50 lat temu. W styczniu tego roku obchodziliśmy 50 rocznicę jego śmierci, a ks. Proboszcz Andrzej Skiba przygotował wystąpienie ku jego pamięci. Ten prześladowany przez władze komunistyczne kapłan miał wielkie poważanie u młodzieży



i prowadził duszpasterstwo w szkole i szpitalu sanockim. Ks. Antoni Moskal zachorował niespodziewanie i zmarł w wieku zaledwie 52 lat.

Kolejnym kapłanem pochowanym na cmentarzu w Sanoku jest **ks. Professor Józef Drozd** (1857 – 1923). Jak informuje napis na mogile był on kate-

chetą Gimnazjum oraz kierownikiem Bursy, prawdopodobnie bezpośrednio przed ks. Pawłem Rabczakiem, który także zapisał się mocnymi zgłoskami w dziejach Sanoka (ks. Rabczak nie jest pochowany w Sanoku). Dokładniejszych informacji na temat ks. Droz-





da nie sposób uzyskać, albowiem nie pamięta tej postaci nawet ks. Prałat Adam Sudoł.

Następny grób kapłana to pomnik **ks. Józefa Kaczorowskiego** (1889–1948). Dzięki pomocy ks. Adama Sudoła i

przeszukaniu roczników diecezjalnych z lat 1924-37 znalazłem informację, że urodził się w Rymanowie, a w latach 1924-37 był nieprzerwanie katechetą szkoły w Brzozowie. Ks. Sudoł pamięta, że jego rodzony brat był znanym

sanockim prawnikiem; być może dlatego ten kapłan został pochowany w Sanoku. Podobną funkcję katechety sprawował w naszej diecezji **ks. Tadeusz Jaśkiewicz** (1892 – 1944), urodzony w Hłomczy, wyświęcony w 1920 roku; był katechetą szkół w Zarszynie (1924), Krasiczynie (1927-33), Birczy (1937). Nie znamy jego losów wojennych (zmarł, zginął? w 1944 r.), ale jego ciało spoczywa na naszym cmentarzu. Na naszej nekropolii odszukałem też groby **ks. Eugeniusza Nowaka** (1928-60), brata żyjącego do dziś ks. Zbigniewa Nowaka, proboszcza w Giedlarowej koło Leżajska, **ks. Stanisława Buczka**, proboszcza w Baryczy oraz **o. Leona Norasa** (1834-1903), Franciszkanina, pełniącego, według informacji na grobie ważne zakonne funkcje. Ponadto jest duży, wspólny grób **Ojców i Braci Franciszkanów**, którzy zmarli w Sanoku i tu spoczywają. Ciekawe refleksje budzi też wspólny grób **sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a'Paulo**. Pracowały one przez wiele lat w sanockim szpitalu niosąc pomoc cierpiącym. Prawdopodobnie zostały usunięte ze szpitala przez władze komunistyczne (nie jestem tego pewien) i musiały opuścić nasze miasto. Pozostała po nich ta pamiątka – mogiła z nazwiskami, która nie podaje dokładnych ludzkich historii, ale jedynie budzi wyobraźnię, w jaki sposób Siostry niosły Boga i miłość przez cichą i niewdzięczną pracę wśród chorych i cierpiących, być może niektórych prowadząc do nawrócenia przed śmiercią.

Tyle mogli kapłańskich i zakonnych, tyle dobra zaklętego w kamień, tyle pamięci, która przemija i odchodzi w przeszłość. Ludzie już często zapomnieli, kim byli i co uczynili ci, których ciała rozpadły się w proch, a często i mogiły zniszczyły się lub zaginęły. Dobrze, że jest Bóg, który nie zapomina i który zapisuje wszystko w „księdze życia”; i nie tylko zapisuje, ale także wynagradza wszystko, co na nagrodę zasługuje.

Ks. Tomasz Grzywna



Krzyż Krucjaty Wyzwolenia Człowieka

Krzyż Krucjaty Wyzwolenia Człowieka jest ikoną inspirowaną ikoną krzyża z kościoła św. Damiana pod Asyżem zwany również krzyżem św. Franciszka. Wkrótce po swoim nawróceniu, Franciszek prowadził samotne życie poza murami Asyżu. Pewnego styczniowego dnia 1206 roku mijając zniszczony kościółek znany jako San Damiano, usłyszał głos mówiący do niego, aby wszedł tam do środka i pomodlił się. Wszedł i klęknął przed krzyżem. Nastąpił czas kontemplacji i ekstazy. Podczas wpatrywania się w krzyż Franciszek ujrzał poruszające się wargi Jezusa i usłyszał słowa: *Franciszku idź i odbuduj mój dom, który jak widzisz popada w ruinę*. Biedaczyna przepełniony radością i podziwem natychmiast wstał, aby wykonać polecenie.

Początkowo św. Franciszek skoncentrował się na odbudowie kościółka San Damiano i okolicznych kapliczek. Ale kiedy Pan obdarzył go wieloma naśladowcami, zrozumiał polecenie odrodzenia życia w ludzie Bożym. Jego zadanie zostało potwierdzone przez papieża Innocentego III, który miał sen o Kościele w kształcie Bazyliki św. Jana na Lateranie przechylającej się tak, jakby miała się załamać i jakiś mały człowiek zatrzymał ją od zawalenia. Gdy papież rozpoznał w Franciszku tego małego człowieka ze swojego snu, zatwierdził Zakon franciszkański i jego regułę życia (1209 lub 1210 r.).

Poprzez wieki, krzyż symbolizował franciszkanom misję odnowy Kościoła.

Nie inne zadanie postawił przed Ruchem Światło - Życie i wywodzącej się z niego Krucjacie Wyzwolenia Człowieka Założyciel - Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki.

On sam wielokrotnie doświadczył w swym życiu, czym jest krzyż. W kilka miesięcy przed śmiercią napisze w swoim testamentie:

Upadki kolejne, przybicie, konanie. Tygodnie, miesiące, lata? Ogrom cierpień - nie dających się przewidzieć, na pewno o wiele większych niż wszystko dotąd!

Wszystko jest w ręku Pana. Ale wymaga On ode mnie, abym do końca

wypowiadał już teraz „Amen” do tej godziny, która u Niego już jest wiadoma i do wszystkich stacji tej drogi krzyża i okoliczności konania! Tu zaczyna się sprawa największa mego życia. AMEN!

Da robur, fer auxilium!

Jest wielce prawdopodobne, że krzyż w kościele Św. Damiana zastępował w pewnym stopniu Najświętszy Sakrament, gdyż w ówczesnym czasie w małych kościołach i kaplicach nie przechowywało się Sanctissimum. Krzyż zawieszony w absydzie nad ołtarzem stanowił centralny element wyposażenia kościoła.

Oryginał został wykonany na drewnie orzechowym, do którego przyklejono materiał. Ma około 2 metry wysokości, 120 cm szerokości oraz 12 cm grubości. Kiedy w 1257 roku siostry Klaryski przenosiły się do nowej siedziby, zabrały z kościoła świętego Damiana krucyfiks, przechowywany później przez 700 lat. Pokazano go publiczności dopiero w 1957 r. po umieszczeniu go w nowym ołtarzu kaplicy świętego Grzegorza w bazylice św. Klary w Asyżu. Krzyż Krucjaty Wyzwolenia Człowieka jest mniejszy. Został namalowany w Krościenku nad Dunajcem przez członkinię założonego przez Sługę Bożego Instytutu Niepokalanej, Matki Kościoła - Jolantę Szewczyk, na prośbę Moderadora Krucjaty ks. Piotra Kulbackiego.

Na krzyżu Krucjaty bardzo wyraźnie widać, jak krew Jezusa spływa na postaci symbolizujące Kościół otaczający Chrystusa - swą Głowę.

Przyjrzyjmy się postaciom pod krzyżem, na które spływa krew z rąk i boku Pana. Maryja - Matka Jezusa stoi zupełnie po prawej stronie. Według tradycji żydowskiej prawa strona jest wyjątkowo uprzywilejowana. Dlatego należy się tam miejsce osobie najbardziej uprzywilejowanej ze wszystkich ludzi - Matce Kościoła. Zwróćmy uwagę, że Krucjata Wyzwolenia Człowieka nosi drugą równoległą nazwę nadaną jej przez Założyciela. Tą nazwą jest: „Dzieło Niepokalanej, Matki Kościoła”. Maryja - wzór Nowego Człowieka, ideał Osoby odnajdującej siebie w dawaniu siebie jest główną

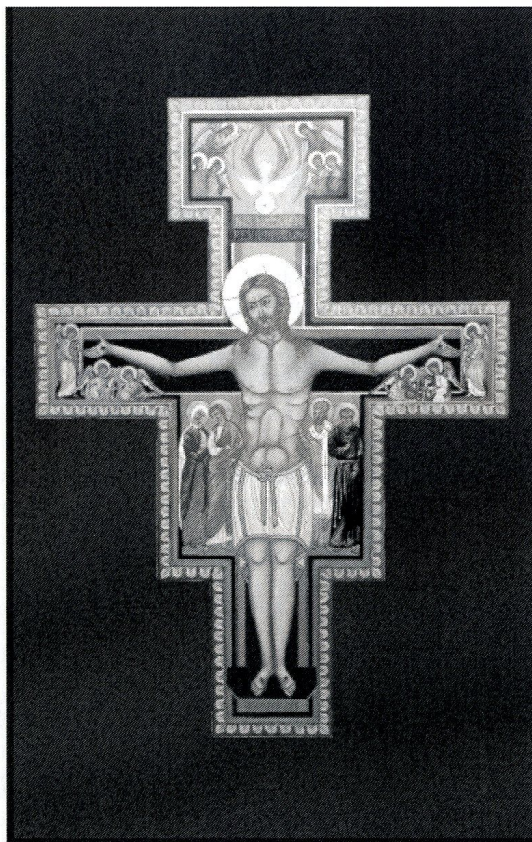
patronką Krucjaty. Twarz Niepokalanej zwrócona jest na przedstawiciela nas wszystkich - na św. Jana Apostoła. Jan zaś patrzy na Maryję. Każdy bez trudu odczyta tu scenę z 19 rozdziału Janowej Ewangelii testament z krzyża (J 19, 26-27). Po lewej stronie krzyża widzimy kolejnych Patronów Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Są to św. Stanisław Biskup i Męczennik i św. Maksymilian Maria Kolbe. Obydwaj zostali dani Kościołowi na trudne czasy, jakie przeżywała nasza Ojczyzna. św. Stanisław jest obok Najświętszej Maryi Panny i św. Wojciecha głównym patronem Polski. Jego kanonizacja miała miejsce w 1253 roku w Bazylice św. Franciszka w Asyżu. Jan Paweł II nazwał św. Stanisława Patronem chrześcijańskiego ładu moralnego. W naszej modlitwie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka prosimy go: „Święty Stanisławie, Biskupie i Męczenniku, Patronie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, natchnij nas odwagą w dawaniu świadectwa i męstwem w obliczu trudności i prześladowań, abyśmy bez lęku pracowali nad odbudową ładu moralnego w naszej Ojczyźnie.”

Święty Maksymilian Maria Kolbe był również Patronem pierwszej Krucjaty Niepokalanej. Dla nas jest tym, który z jednej strony uczy oddania się Niepokalanej, aby stać się Jej narzędziem w walce ze złem moralnym, z drugiej jest wspaniałym przykładem miłości, która oddaje życie za braci. W modlitwie KWC prosimy go: „Święty Maksymilianie Kolbe, naucz nas miłować braci kosztem ofiary z siebie”. Wszyscy Patronowie Krucjaty uczą nas, że miłość domaga się ofiary, gdyż tylko ona może wyzwolić życiodajną i macierzyńską moc dla ratowania tych, którzy stali się niewolnikami, dlatego że utracili zdolność miłowania, czyli posiadania siebie w dawaniu siebie. Tak modlimy się w naszej modlitwie Krucjaty powtarzając myśl Sługi Bożego. On ciągle, w każdej homilii, katechezie, konferencji wskazywał na krótki fragment z Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w Świecie Współczesnym Soboru Watykańskiego II, która uczy, że „człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, które-

go Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (KDK 24). Ojciec Franciszek ciągle przypominał nam tę prawdę i parafrazując powyższy fragment uczył postawy odnajdywania siebie w dawaniu siebie.

Na ikonie krzyża KWC odnajdujemy wyrażoną w sposób graficzny prawdę o wzajemnym oddawaniu się w miłości Osób Trójcy Świętej, stanowiących wspólnotę doskonałą. Symbolika nawiązuje do symboliki z kaplicy Chrystusa Sługi w Centrum Ruchu na Kopiej Górcie w Krościenku. Myślę, że należy tu przypomnieć fragment z Listu św. Pawła do Filipian (2, 5-11), który widnieje na tablicy „Christos Diakonos”, zawieszanej po lewej stronie schodów prowadzących do kaplicy w Krościenku.

Dłonie Boga Ojca widoczne zarówno w witrażu na Kopiej Górcie, jak i w ikonie krzyża obejmują Syna. Gest ten wyraźnie wskazuje na przyjęcie przez Ojca z najgłębszą miłością ofiary Syna i wypełnienie słów z Ewangelii św. Jana: *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3, 16). Nad głową Chrystusa widzimy gołębicę - symbol Ducha Świętego. Jezus został namaszczoney Duchem Świętym, aby „w Nim dokonać dzieła, które powierzył Mu Ojciec. Chrześcijanin dzięki łasce chrztu świętego ma udział w Chrystusowym namaszczeniu Duchem Świętym. Winien więc razem z Chrystusem oddać się na służbę Bogu, aby wypełnić tę część planu zbawienia, którą Bóg Ojciec dla niego przewidział. Członkowie Krucjaty Wyzwolenia Człowieka czynią to włączając w doskonałą ofiarę Chrystusa swoje małe ofiary z tego, co dozwolone. Składają w duchu miłości do Chrystusa i braci ofiarę absty-



nencji od wszelkich napojów alkoholowych. Aby ich ofiara nie była ofiarą faryzejską, zakłamaną, rozwiązującą tylko ich problemy, pomijając problemy bliźnich, postanawiają również nie wydawać pieniędzy na zakup alkoholu, który mógłby stać się przyczyną problemów bliźniego i z tych samych powodów nie częstować nikogo alkoholem. Aby umacniać się w swoich postanowieniach i nie poprzestać na postawie biernej, postanawiają również uczestniczyć we wspólnocie innych członków i kandydatów KWC włączając się w spotkania i akcje, do których będą zapraszani.

Należy zatem głęboko ubolewać nad postawami wielu uczestników Ruchu Światło-Życie, którzy ciągle pytają: „czy aby być w Ruchu, muszę należeć do Krucjaty”. Tak stawiane pytanie dowodzi, że osoby te nie zrozumiały właściwie nic z tego, co zawiera przesłanie Chrystusowego krzyża odczytane przez Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Ruch Światło-Życie

to nie wzruszające oazowe przeżycia. To nie tylko rozwiązywanie swoich osobistych problemów czy problemów swojej rodziny. Ruch Światło-Życie to droga do stawania się coraz bardziej Nowym Człowiekiem, a więc **CZŁOWIEKIEM POSIADAJĄCYM SIEBIE W DAWANIU SIEBIE, NA WZÓR NIEPOKALANEJ STOJĄCEJ POD KRZYŻEM!!!**

Ruch Światło-Życie - to wchodzenie w bramę krzyża ukazaną nam w obrazowy, poetycki sposób przez naszego narodowego Wieszczę Cypriana Kamila Norwida w wierszu „Krzyż i dziecko” Autor wiersza doskonale rozumiał krzyż. Przeżywał podobnie jak nasz Założyciel wygnanie z Ojczyzny. Przeżywał nędzę życia w paryskim przytułku dla bezdomnych. Pochowany został w bezimiennej wspólnej mogile dla biedaków.

Peregrynacja krzyża Krucjaty w naszych oazowych środowiskach ma pomóc w coraz lepszym, głębszym zrozumieniu charyzmatu Ruchu. Nasz Założyciel zwykł mawiać: „nie należy pytać czy można, ale czy trzeba”. Klękniemy więc przed krzyżem Chrystusa i zadajmy sobie samym kilka pytań. Niech pomocą będą nam słowa z dwóch zaledwie homilii Sługi Bożego. Klękniemy zatem przed krzyżem Chrystusa i kontemplujmy słowa naszego Założyciela.

Ruch Domowego Kościoła

Krzyż ten peregrynuje po miastach naszej diecezji. W naszej parafii będziemy go gościć 21.11.2009 roku (sobota). O godzinie 17.50 będzie powitanie, o 18.00 uroczysta Msza święta, po Mszy świętej czuwanie przy krzyżu. Na tę uroczystość wszystkich, którym leży na sercu wolność od wszelkich zniewoleń zaprasza Ruch Domowego Kościoła.

Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: 1 Mch 1, 10-15.41-43. 54-57.62-64; Ps 119; **Czwartek:** 1 Mch 2, 15- 29; Ps 50; Łk 19, 41- 44

Łk 18, 35-43

Piątek: 1 Mch 4, 36- 37. 52- 59; 1 Km 29; Łk 19, 45- 48

Wtorek: 2 Mch 6, 18-31; Ps 3; Łk 19, 1-10

Sobota: 1 Mch 6, 1- 13; Ps 9; Łk 20, 27- 40

Środa: 2 Mch 7, 1.20- 31; Ps 17; Łk 19, 11- 28

Niedziela: Dn 7,13-14 ;Ps 93; Ap 1,5 -8; J 18, 33b -37.

Intencje w tygodniu 16-22.11.2009 r.

Poniedziałek, 16.11

6.30 + Zofia i Michał Sykała
7.00 + Gustaw Wajda
7.30 + Stanisław (greg.)
18.00 1. + Stefania, Lesław, Janusz Sobolscy (greg.)
2. o rychłą beatyfikację i kanonizację Jana Pawła II – int. od Rodziny Radia Maryja
3. za dusze w czyśćcu cierpiące

Wtorek, 17.11

6.30 + Jan Gołda
7.00 + Stefania, Lesław, Janusz Sobolscy (greg.)
7.30 + Jan, Franciszka (f), Jadwiga
18.00 1. + Stanisław (greg.)
2. + Janina, Andrzej, Maria, Wojciech
3. ++ poleceni w wypominkach

Środa, 18.11

6.30 + Stanisław (greg.)
7.00 + Krystyna Malec – intencja od kolegów i koleżanek z pracy
7.30 + Julian Polechoński 19 r. śm.
18.00 1. + Stefania, Lesław, Janusz

Sobolscy (greg.)
2. + Ludwika (f) Koziół
3. dziękczynna z okazji 101. rocznicy urodzin Cecylii

Czwartek, 19.11

6.30 + Jan i Jadwiga Ditrich
7.00 + Krystyna Malec – intencja od kolegów i koleżanek z pracy
7.30 + Stefania, Lesław, Janusz Sobolscy (greg.)
18.00 1. + Stanisław (greg.)

2. + Władysław 17 r. śm. oraz ++ z rodziny Sokołowskich
3. + Anna Oryszak 1 r. śm.

Piątek, 20.11

6.30 + Marian i Waleria 8 r. śm.
7.00 + Józefa (f), Antoni, Zbigniew
7.30 + Stanisław (greg.)
18.00 1. + Stefania, Lesław, Janusz Sobolscy (greg.)
2. + Andrzej, Janina, Maria, Tadeusz, Kazimierz
3. dziękczynna za Nawiedzenia Obrazu Matki Bożej od mieszkańców ul.

Sienkiewicza 7. klatka 3

Sobota, 21.11

6.30 + Stefania, Lesław, Janusz Sobolscy (greg.)
7.00 + Anna Lechwar 27 r. śm.
7.30 + Janusz Tworzydłak
18.00 1. + Stanisław (greg.)
2. + Jerzy Niemczyk

Niedziela, 22.11

6.30 za parafian
8.00 + Marek i jego bliscy krewni
9.30 + Stanisław (greg.)
11.00 + Witold Iwańczyk 60 r. śm.
12.30 + Cecylia
16.00 + Stefania, Lesław, Janusz Sobolscy (greg.)
18.00 o błogosławieństwo Boże oraz opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy w życiu małżeńskim i rodzinnym dla Tadeusza i Doroty - intencja od matki chrzestnej

Stróże:

Płowce: ++ z rodziny Mielnik

33 Niedziela zwykła – 15.11.2009. Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic różańcowych oraz wypominkami, odprawimy o godzinie 17:00.

2. Jutro, po Mszy świętej wieczornej, spotkanie Grupy Św. Ojca Pio.

3. W najbliższą sobotę, 21 listopada, przeżywać będziemy peregrynację Krzyża Wyzwolenia Człowieka. O godzinie 18:00 w sposób bardzo uroczysty powitamy ten Krzyż wnosząc go do kościoła, a po powitaniu odbędzie się Msza święta pod przewodnictwem księdza biskupa Adama Szala. Szczegółowe informacje na ten temat

można znaleźć w naszej parafialnej gazecie. Jednocześnie informujemy, że nabożeństwo różańcowe w tym dniu rozpoczniemy o godzinie 17:15, aby punktualnie rozpocząć uroczystość powitania Krzyża. Po Mszy świętej zapraszamy na adorację Krzyża.

4. W niedzielę, 22 listopada, goście będziemy Siostry Józefitki z Krosna, które pod koniec każdej Mszy świętej będą mówić o św. Zygmuncie Gorzdzowskim. W naszym kościele stanie także makieta pomnika naszego Patrona, aby każdy miał wyobrażenie jak ma wyglądać ten pomnik. Można być

dzie także nabyć materiały na temat św. Zygmunta, naszego rodaka.

5. Także w przyszłą niedzielę wypada uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, odpust w parafii pod tym wezwaniem. Niedziela ta jest ostatnią w roku kościelnym, bowiem następną jest już 1. Niedziela Adwentu. W naszym kościele, po sumie, będzie wystawienie Najświętszego Sakramentu podczas którego odmówimy akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Z tej okazji będzie można zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

•ródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra

Przemienienia